10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

Rok I. Nr. 90.

Kraków, wtorek 18 czerwca 1940 r.

Francja składa broń!

Marsz. Petain prosi o podanie warunków.

Główna kwatera wodza 17 czerwca. **Prezes nowo utworzonej rady francuskich ministrów marsz. Petain oświadczył w przemówieniu radjowem, skierowanem do narodu francuskiego, że Francja musi obecnie złożyć broń.**

Wskazał on przytem na podjęte już kroki, celem zawiadomienia rządu Rzeszy o tem postanowieniu i ustaleniu warunków, pod któremi Rzesza niemiecka byłaby gotowa uwzględnić życzenia francuskie.

Führer odbędzie z królewsko-włoskim premjerem Benito Mussolinim konferencję, na której zostanie zbadane stanowisko obydwu państw.

Zwycięski marsz naprzód na całym froncie.

(§§) Berlin, 17 czerwca. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Na całym froncie od Kanału La Manche aż do granicy szwajcarskiej ofensywa wojsk niemieckich czyni zwycięskie postępy.

Przy pościgu za pobitym nieprzyjacielem w kierunku Loary rywalizują ze sobą jednostki zmotoryzowane i niezmotoryzowane, prześcigując się w olbrzymich marszach i wyprzedzając częstokroć uciekającego i wyczerpanego nieprzyjaciela. Cyfra jeńców wzrasta nieustannie.

Nieustanne ataki lotnictwa zwrócone są z niezwykłą skutecznością przeciwko oddziałom nieprzyjacielskim, cofającym się kolejami i szosami ku Loarze. Na południowy wschód od Paryża i nad górną Marną silne oddziały pancerne i zmotoryzowane niezmordowanie prą ku południowi. Przekroczono wyżynę Lengres. Wskutek tego przerwano linje odwrotowe wojsk francuskich, cofających się z odcinka Saary i Renu. Zdobyto twierdzę Verdun wraz ze wszystkiemi jej fortami. Zajęto również silne fortyfikacje w okolicy Longuyon. Na froncie Saary przełamano Linję Maginota pomiędzy St. Avold i Saaralben.

Na wschód od Colmaru przekroczono, atakując na szerokim odcinku frontu górny Ren. Lotnicy bojowi i baterje artylerji przeciwlotniczej wspierały skutecznie pochód wojsk lądowych.

Pozatem na całym froncie eskadry samolotów bojowych, nurkowych i myśliwskich atakowały pozafrontowe połączenia nieprzyjaciela na wielką skalę. W wielu miejscach rozproszono kolumny marszowe i przerwano bombami linje kolejowe. Ogółem trafiono bombami około 30 pociągów kolejowych. Wiele pociągów z amunicją wyleciało w powietrze.

Ogólne straty nieprzyjaciela w powietrzu wyniosły wczoraj 40 samolotów. Z tego zestrzelono w walkach powietrznych 12, artylerją przeciwlotniczą 9, resztę zniszczono na ziemi. 7 samolotów niemieckich zaginęło.

Niemieckie łodzie podwodne mogą się poszczycić dwoma nowemi sukcesami. Jedna łódź podwodna po powrocie do portu zameldowała o zatopieniu jednego transportowca, naładowanego wojskiem pojemności 12.000 ton w dniu 30 maja. Inna łódź podwodna storpedowała jeden brytyjski krążownik pomocniczy pojemności około 14.000 ton.

Orlean i Besançon w rękach niemieckich.

Główna Kwatera Wodza, 18 czerwca. — Naczelna komenda armji niemieckiej donosi:

Załamane armje francuskie cofają się wśród objawów silnego rozprzężenia, ścigane ostro przez wojska niemieckie ku południowi i południowemu wschodowi. Tam, gdzie części armji usiłowały stawić zorganizowany opór — zostały odrzucone, ponosząc wielkie straty.

Dzięki śmiałemu wypadowi lotnego oddziału, dowodzonego osobiście przez dowódcę dywizji, udało się zająć Orlean i tamtejszy przejazd przez Loarę.

Flota powietrzna kontynuowała swoją niszczącą akcję przeciwko cofającym się oddziałom nieprzyjacielskim. Trafiono liczne mosty nad Loarą. Zwarte kolumny, które zgromadziły się przed zburzonemi mostami, zostały zaatakowane bombami i ogniem karabinów maszynowych.

Posuwające się przez Burgundję i Langres wojska szybko zdobywają teren w kierunku południowym. Zdobyto tam dwa lotniska z 39 gotowemi do lotu samolotami, obładowanemi bombami.

Na południowy wschód od Besançon dotarły wojska niemieckie do granicy szwajcarskiej, zamykając tem samem pierścień dookoła wojsk cofających się z Lotaryngji i Alzacji.

W północnej Lotaryngji wojska niemieckie zbliżają się od północnego zachodu do miasta St. Mihiel.

Wykorzystując wyłom w Linji Maginota na południe od Saarbrucken dywizje niemieckie, mimo stawianego w kilku miejscach zaciętego oporu nieprzyjaciela, posuwają się szybko ku kanałowi łączącemu Ren z Marną. Zdobyto miasta Dieuse, Chateau-Salins i Saarburg.

Także i na zachodnim brzegu górnego Renu atak wojsk niemieckich poprzez kanał, łączący Ren z Rodanem zwycięsko posuwa się naprzód przez Wogezy.

W Alzacji flota powietrzna wspierała skutecznie podobnie jak i artylerja przeciwlotniczą działalność wojsk lądowych.

Fortyfikacje i umocnienia zostały obrzucone bombami najcięższego kalibru. Straty nieprzyjaciela w powietrzu wyniosły łącznie 8 samolotów, z czego 5 zostało zestrzelonych w walce powietrznej, a 3 przez artylerję przeciwlotniczą. Trzy własne samoloty zaginęły.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły w ostatnich dniach ponad 100.000 ton. Jedna z łodzi podwodnych pod dowództwem kapitana-porucznika Frauenheima doniosła o zatopieniu 41.500 ton tonażu okrętowego, między innemi zatopiono parowiec „Wellington Star“ pojemności 11.400 ton. Druga łódź podwodna pod dowództwem porucznika żeglugi morskiej Andrassa doniosła o zniszczeniu 53.000 ton, przyczem zniszczony został brytyjski krążownik pomocniczy „Carinthia“, pojemności 22.300 ton. Dalszej łodzi podwodnej udało się zatopić w Moray-Firth pomocniczy krążownik angielski pojemności 9.000 ton. (p).

Zniszczenie 20 czołgów.

Berlin, 18 czerwca. Siła uderzenia armji niemieckiej trwa w niezmniejszonym stopniu. Tak np. udało się jednej z dywizyj piechoty zniszczyć w ostatnich dniach rozpaczliwie atakujący przy pomocy czołgów oddział francuski, przyczem z 20 atakujących czołgów zniszczono 15. (p).

Przykre zaskoczenie w Besancon

Francuzi wzięli Niemców za Anglików.

Berlin, 18 czerwca. **Fakt, iż we francuskiem dowództwie panuje zupełny chaos został potwierdzony przez następujący przykład:**

Gdy jedna z niemieckich dywizyj pancernych obsadziła Besançon, nadszedł w tym samym momencie regularnie według rozkładu pociąg pospieszny z Marsylji. Wielu urlopowanych żołnierzy, w tem liczni wyżsi oficerowie francuscy byli tak nieprzygotowani na możliwość pojawienia się żołnierzy niemieckich, że **uważali ich za Anglików.** Wszyscy oficerowie i żołnierze francuscy zostali wzięci do niewoli. (p).

Gdzie zaczęła się klęska mocarstw zachodnich?

Kraków, 17 czerwca.

Ostatnie wydarzenia podziałały jak przysłowiowe uderzenie pałką w łeb. Nadzieje ludzi, którzy wierzyli w zwycięstwo Anglji i Francji zostały poważnie zachwiane, przyczem rolę decydującą nie odegrał fakt zajęcia Paryża — stolicy Francji, — ale raczej **utrata niesłychanie ważnego ośrodka przemysłowego**, jakim był cały okręg paryski. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że w dzisiejszej wojnie **rolę decydującą odgrywa sprzęt wojenny**. Codziennie dziesiątki samolotów ulegają zniszczeniu, artylerja operuje tysiącami pocisków, pola zasłane są setkami tysięcy pocisków karabinowych i broni maszynowej, spadają setki bomb i granatów. Na miejsce zniszczonych pocisków muszą być sporządzane natychmiast nowe pociski, o ile akcja wojska nie ma poprostu ustać ze względu na brak naboi. **Ataki na bagnety**, któremi operowano w ubiegłem stuleciu, a nawet przy pomocy których forsowano niektóre stanowiska podczas światowej, dzisiaj **są raczej zabytkiem**. Piechota rusza do akcji dopiero wtedy, kiedy teren został odpowiednio przygotowany przez broń motorową i artylerję oraz lotnictwo.

Teraz Francja stanęła wobec trudnego zagadnienia uzupełniania swoich rezerw amunicyjnych i sprzętu wojennego. Dostawy z Anglji są o tyle trudniejsze, że **komunikacja z wyspami brytyjskiemi jest prawie że zupełnie zerwana**. Dostawy z Ameryki utrudnione są olbrzymią przestrzenią.

I na tem tle nasuwa się zupełnie oczywista uwaga, że ktoś musiał czegoś zaniedbać, skoro doszło do tak katastrofalnej porażki mocarstw zachodnich — Francji w pierwszym rzędzie. Dzisiaj możemy otwarcie powiedzieć, że winną jest tutaj tylko sama Francja, a raczej polityka rządu francuskiego. Rząd francuski uwierzył, że Niemcy nigdy nie będą już dążyły do rewindykacji strat poniesionych w wyniku wojny światowej.

A przecież nawet „szary" człowiek od wielu już lat orjentował się, że w Niemczech po podpisaniu układu o zawieszeniu broni musi powstać ruch odrodzeniowy. Każdy musiał sobie zdawać sprawę z tego, że szeregi młodych Niemców będą chciały zmazać klęskę lat 1914—1918.

Po zakończeniu wojny powstały między Francją i Anglją poważne różnice zdań. Znaną jest anegdota, kiedy to Clemenceau w niedługi czas po zawarciu pokoju w r. 1919 zwrócił się do Lloyd George'a w następujący sposób:

— Mam wrażenie, że Anglja prowadzi politykę wrogą Francji.

— Postępujemy tylko w myśl naszej odwiecznej tradycji — odpowiedział Lloyd George.

Anegdota ta, uwieczniona zresztą we wspomnieniach „Starego Tygrysa", odzwierciedla nastroje, jakie panowały między sojusznikami już w niedługi czas po odniesieniu zwycięstwa.

Tu leży pierwsza przyczyna dzisiejszych niepowodzeń.

Mimo doświadczeń wojny światowej nie wprowadzono w Anglji obowiązku służby wojskowej, żołnierze angielscy, zdemobilizowani po wojnie, skazani byli na nędzę, choć pierśi ich zdobiły medale i krzyże wojskowe. Brak odpowiedniego zasadniczego podejścia do problemów wojskowych, był drugą przyczyną dzisiejszej klęski.

A potem wspomnijmy nieszczęśliwą erę polityki rządu Bluma. **Lawirowanie między partjami**, tworzenie sztucznych tworów politycznych, **popieranie akcji „czerwonych" w Hiszpanji**, podyktowane przedewszystkiem względami natury handlowej, chaos i zamieszanie, jakie wprowadził Blum do szeregów Francuzów — oto podkład, na którym musieli ludzie w rodzaju Daladiera czy Reynauda budować niemal od nowa potęgę militarną Francji.

Z drugiej strony charakterystyczna polityka Chamberlaina, który dokładał wielkich starań poprostu do tego, aby przekonać cały świat, że Anglja nie jest tem, czem była, że staremu lwu brytyjskiemu wypadły pazury, że zestarzał się, utył i stracił ochotę do walki.

Wreszcie propaganda francusko-angielska, której błędy widzimy dopiero dzisiaj. Twierdzono, że Niemcy nie mają benzyny, że żołnierz niemiecki ma mundur z pokrzywy, że czołgi niemieckie budowane są z tektury, bo nie ma żelaza. Wszystko to utwierdzało każdego obywatela Francji czy Anglji w przekonaniu, **że mocarstwa zachodnie są potęgami nie do zwalczenia**. Wzrastało poczucie pewności siebie i bezpieczeństwa.

Czyż można się dziwić, że we Francji wybuchła teraz panika? Czyż można się dziwić, że człowiek, którego zapewniano, że mu włos z głowy nie spadnie, jest przerażonym i zaskoczonym, kiedy cegły z rozwalonego bombami domu walą mu się na głowę? To jest czwartą i najważniejszą bodaj przyczyną załamania się.

Jeśli Clemenceau zdobył sobie w opinji narodu francuskiego zaszczytny przydomek „ojca zwycięstwa" — to dzisiaj musimy stwierdzić, że Blum i Chamberlain wywalczyli sobie przydomek **„ojców klęski"**. Tak ich zapewne nazwie historja Francji i Anglji, czyniąc ich odpowiedzialnymi za zniszczenie i straty obydwóch krajów.

Klęska Francji i Anglji, poniesiona na polach północnej Francji nie jest ich jedynie klęską. Zachwiała ona poważnie całym światem. Światopogląd wielu ludzi, wielu narodów został wykolejony. Ludy, które wierzyły w potęgę Albionu — teraz stanęły bezradne wobec nowowytworzonej sytuacji. Nie wiedzą w którą stronę iść, jeśli to, co w ich umysłach wydawało się wiecznem — chwieje się i przewraca. I nikt nie przewidział, że z wielkiego zwycięstwa zrodzić się może wielka klęska. Tem większe jest dzisiaj rozgoryczenie i tem większa rozpacz.

Rob.

Niemcy nie mają zamiaru mieszać się do spraw Ameryki.

Sensacyjny wywiad dziennikarza amerykańskiego z Hitlerem.

Berlin, 17 czerwca. Adolf Hitler przyjął na Zachodzie amerykańskiego dziennikarza Wieganda i udzielił mu dla prasy amerykańskiej odpowiedzi na szereg pytań, dotyczących stosunków niemiecko-amerykańskich.

W sprawie nastawienia Niemiec do Ameryki, oświadczył Führer: **Niemcy są jednem z tych niewielu państw, które dotychczas wstrzymywały się od mieszania się do spraw amerykańskich.**

„Niemcy nie posiadały ani terytorjalnych ani politycznych interesów na kontynencie amerykańskim i nie posiadają ich dzisiaj. Jeśli ktoś twierdzi coś przeciwnego, to mówi z jakichś względów umyślnie nieprawdę. — Jak sobie amerykański kontynent ukształtuje swoje życie — oświadczył Führer — **to nie interesuje nas. Dotyczy to zarówno Ameryki Północnej jak i Ameryki Południowej".**

Co do doktryny Monroego zauważył Adolf Hitler:

„Nie wierzę, aby jakaś doktryna, taka jaką ogłosił Monroe, mogła być pojmowana jako jednostronne ujęcie niemieszania się. Cel doktryny Monroego polega na tem, aby przeszkodzić mieszaniu się państw europejskich do spraw amerykańskich — co zresztą Anglja, która sama posiada olbrzymie terytorjalne i polityczne interesy w Ameryce, czyni stale — ale na tem,

aby również i Ameryka nie mieszała się do spraw europejskich.

Fakt, iż Jerzy Waszyngton sam wydał tego rodzaju ostrzeżenie narodowi amerykańskiemu, potwierdza logikę i rozsądność tego wyjaśnienia. Dodam do tego:

Ameryka dla Amerykan,
Europa dla Europejczyków!"

Zapytany o stanowisko w sprawie zapowiedzianego przez prezydenta Roosevelta programu zbrojeniowego, odpowiedział Führer:

„Trzymam się zasady Monroego także i przy odpowiedzi na to pytanie. Nie osądzam także programu zbrojeniowego Stanów Zjednoczonych, nie interesuję się nim. Pracuję skutkiem tych samych przymusowych wpływów od lat nad największym programem zbrojeniowym świata i dlatego mogę odróżnić fantastyczną plotkę od realnych możliwości praktycznego życia. Na tym punkcie zdaje się, że naogół panują fantastyczne zapatrywania".

Na pytanie co do interwencji Ameryki w postaci dostaw samolotów i sprzętu wojennego odpowiedział Führer:

„Interwencja Ameryki w postaci masowych dostaw nie może zmienić wyniku obecnej wojny. Nie potrzebuję podawać podstaw takiego zapatrywania. Rzeczywistość zadecyduje o tem".

Swoje zapatrywanie na temat rozszerzanych w Ameryce wiadomości i doniesień co do rzekomej „piątej kolumny" ujął Führer następująco:

„Nie mogę wogóle zajmować się tak zwaną piątą kolumną, ponieważ **tego rodzaju kolumna nie istnieje poza umysłami fantastów**. Jeśli jakieś władze najprzód wpędzają swoje narody do wojny, a potem przeżywają straszliwe załamanie się, wówczas jest samo przez się zrozumiałem, że chętnie usiłują zrzucić winę na kogoś innego. Głównym jednak celem tego powiedzenia jest, aby stworzyć pojęcie ogólne dla istniejącej naturalnie w każdym kraju opozycji.

Opozycja ta nie ma nic wspólnego z Niemcami.

Raczej jest przeciwnie. Są to albo skrajnie radykalni nacjonaliści albo międzynarodowo zorjentowani komuniści, względnie pacyfiści lub inni przeciwnicy wojny.

Jedynie dlatego, że ci politycy nie mogą na właściwej drodze uporać się z opozycją, przypisują jej zdradę kraju i usiłują przy pomocy tego rodzaju niegodnej metody zawiesić patrjotyczny płaszczyk, i w ten sposób umotywować przed oczyma świata wynalezienie budzącego przestrach pojęcia „Piątej Kolumny".

Nasi przeciwnicy przegrają tę wojnę nie dlatego, że posiadają owną „piątą kolumnę", ale dlatego, że mają skorumpowanych, niesumiennych, względnie duchowo ograniczonych polityków. Przegrają ją, ponieważ ich organizacja wojskowa jest zła, a ich dowództwo wojenne niedołężne. Niemcy wygrają tę wojnę, ponieważ naród niemiecki wie, iż jego sprawa jest sprawiedliwą, ponieważ niemiecka organizacja wojskowa i dowództwo są lepsze i ponieważ posiadamy najlepszą armję i najlepsze uzbrojenie.

Nie było nigdy moim zamiarem lub moim celem — oświadczył w dalszym ciągu rozmowy Führer — niszczyć brytyjskie imperjum światowe. Przeciwnie, jeszcze przed wybuchem wojny, wywołanej przez Anglję i Francję, przedstawiłem rządowi angielskiemu propozycje, w których posunąłem się tak daleko, że zaproponowałem pomoc Rzeszy dla egzystencji imperjum. **Nie żądałem niczego więcej od Anglji, jak tylko tego, aby Niemcy były uznane jako równouprawnione i tak też traktowane, aby Anglja ochraniała wybrzeża Niemiec, gdyby Niemcy zostały uwikłane w wojnę i wreszcie aby nam zwrócono niemieckie kolonje. I dostanę je!**

Natomiast w Londynie i wśród opinji świata oświadczono i pisano, że narodowy socjalizm musi zostać zniszczony, że Niemcy muszą zostać podzielone i całkowicie rozbrojone, oraz pozbawione wszelkiej mocy. Ja zaś nigdy tego rodzaju celów i zamiarów nie wypowiadałem w odniesieniu do Anglji.

Skuteczna działalność floty i lotnictwa włoskiego na morzu Śródziemnem.

Skuteczne bombardowanie nieprzyjacielskich lotnisk i urządzeń portowych. — Zniszczenie 40 nieprzyjacielskich samolotów.

(::) Rzym, 17 czerwca. **Włoski komunikat naczelnej komendy armji z niedzieli brzmi następująco:**

Na granicy alpejskiej akcja wywiadowcza oddziałów włoskich rozwijała się wszędzie po drugiej stronie granicy. Nieprzyjaciel pozostawił jeńców i broń automatyczną w naszych rękach.

Na morzu Śródziemnem flota i lotnictwo kontynuowały swą działalność coraz skuteczniej i z coraz lepszemi rezultatami. Po podaniu do wiadomości urzędowo przez radjo angielskie o stracie angielskiego krążownika „Calipso", o czem doniesiono już we włoskim komunikacie wojennym nr. 2, włoskie torpedowce w dalszej zwycięskiej akcji przeciw nieprzyjacielskim łodziom podwodnym jedną z nich zatopiły.

Równocześnie lotnictwo włoskie udowodniło swego ducha ofiarnego i wszędzie przejęło inicjatywę. Z widocznym skutkiem dokonano licznych bombardowań lotnisk francuskich, urządzeń portowych na Korsyce i arsenału w Burnola na Malcie, nadto przeprowadzono zakrojoną na szeroką skalę akcję zaczepną przy udziale 70 samolotów myśliwskich przeciw lotniskom w Canne des Maures i Court-Pierrefeu oraz we Francji południowej. Zniszczono 40 samolotów nieprzyjacielskich częściowo w zażartych walkach powietrznych, częściowo na ziemi. Wysadzono w powietrze wielki obóz łodzi podwodnych i wzniecono liczne pożary. Godną uwagi była obrona nieprzyjacielska. Pięć włoskich samolotów nie powróciło do swych punktów wyjściowych.

W Afryce północnej toczą się gwałtowne działania przeciw siłom angielskim, wspieranym przez liczne tanki, usiłującym przeprowadzić atak w kierunku Sidi-Azeiz.

W Afryce wschodniej jednostki lotnictwa włoskiego zbombardowały lotniska w Berbera i Mandera. Nad Nassens zestrzelono wiele samolotów angielskich w czasie próby nalotu.

W nocy na 15 czerwca nieprzyjaciel dokonał zwykłych nalotów nad włoskie terytorjum. Artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła 4 samoloty nieprzyjacielskie.

Ożywiona działalność włoskiej floty powietrznej

Skuteczne naloty na nieprzyjacielskie bazy marynarki. — Akcja przeciw angielskim siłom w Afryce północnej w pełni rozwoju.

Rzym, 18 czerwca. **Włoski komunikat wojskowy z poniedziałku brzmi następująco:**

Główna Kwatera armji włoskiej donosi:

Włoska flota powietrzna zbombardowała w dniu wczorajszym bazy marynarki i lotniska na Malcie, Korsyce i w Tunisie. W walkach powietrznych został zestrzelony jeden samolot myśliwski.

Akcja nieprzyjacielskiego lotnictwa ograniczyła się do kilku nalotów przy stosunkowo małej ilości samolotów, przeprowadzanych przeważnie nocą, przyczem bomby zrzucono na teren otwarty. W Palermo nieprzyjacielskie formacje lotnicze zestrzelowały z staku, wycofując się na widok startu włoskich samolotów myśliwskich.

W Alpach coraz silniejsza działalność oddziałów wywiadowczych.

W Afryce Północnej akcja na lądzie, na wodzie i w powietrzu przeciwko angielskim siłom znajduje się w pełni rozwoju.

W Afryce wschodniej ożywiona działalność włoskiej floty powietrznej, skierowana przeciwko bazom morskim i powietrznym w Sudanie i w Kenya, przyczem osiągnięto następujące na uwagę sukcesy: kilka samolotów zostało zniszczonych na ziemi, wyrządzono wielkie szkody w urządzeniach.

Rząd Reynauda upadł!

Marsz. Petain nowym premjerem.

Generał Weygand zastępcą premjera.

Genewa, 17 czerwca. — Radjo francuskie donosi, że premjer Reynaud podał się do dymisji i nowy gabinet został stworzony pod przewodnictwem marszałka Petain.

Zastępcą premjera został generał Weygand.

Lista nowego gabinetu francuskiego.

(::) **Genewa, 18 czerwca. Lista nowego gabinetu francuskiego przedstawia się następująco:** premjer **Petain**, minister stanu i wicepremjer **Chautemps**, minister obrony narodowej **generał Weygand**, sprawiedliwość **Framicort**, wojna **generał Coulson**, marynarka wojenna i handlowa **admirał Darlan**, lotnictwo **generał Pugeot**, sprawy zagraniczne **Baudouin**, sprawy wewnętrzne **Pommaret**, finanse i handel **Bouthillier**.

Bohaterski czyn włoskiego kontrtorpedowca

(::) **Rzym, 17 czerwca. Specjalny komunikat agencji Stefani opisuje bohaterski czyn kontrtorpedowca „Calatafimi", który znalazł się w walce z dziewięcioma jednostkami morskiemi nieprzyjacielskiemi.**

O godzinie 4.10 posterunki obserwacyjne kontrtorpedowca ujrzały koło Rocco dwa statki nieprzyjacielskie, a zarazem potem jeszcze dwa dalsze. Kontrtorpedowiec „Calatafimi" przeszedł natychmiast do ataku.

Ponieważ cztery nieprzyjacielskie kontrtorpedowce, jak się wkrótce okazało, konwojowane były przez kilka krążowników, stosunek sił wynosił 1:9. Cztery kontrtorpedowce otwarły ogień na „Calatafimi", który odpowiedział dwoma strzałami torpedowemi, za któremi nastąpiły dalsze. **Jeden kontrtorpedowiec nieprzyjacielski został całkiem trafiony i szybko zatonął. Drugi kontrtorpedowiec został ciężko uszkodzony.**

Nieprzyjacielska eskadra była zaskoczona szybkością działania „Calatafimi", poparty ogniem artylerji nadbrzeżnej i oddaliła się szybko, kierując się na otwarte morze.

Zatopiono brytyjski krążownik „Calypso".

Reuter przyznaje się do storpedowania krążownika przez włoską łódź podwodną.

(!) **Kopenhaga,** 17 czerwca. **Agencja Reutera urzędowo donosi o zatopieniu krążownika „Calypso" przez włoską łódź podwodną na morzu Śródziemnem.**

Pozatem przyznaje się Reuter do zatonięcia dwóch mniejszych jednostek brytyjskiej marynarki wojennej, mianowicie „Myrtle" i „Ocean Sunlight", które natknęły się na miny u wybrzeży brytyjskich.

Hacha i Tiso składają gratulacje Hitlerowi.

(=) **Berlin,** 17 czerwca. Z okazji zajęcia Paryża, prezydent protektoratu Czech i Moraw, dr. Hacha oraz prezydent Słowacji Tiso przesłali telegraficznie swoje serdeczne gratulacje Hitlerowi.

Wojenna flaga Niemiec powiewa nad Kirkenes.

Wizyta niemieckiego komisarza Terbovena.

(§§) **Tromsoe,** 18 czerwca. **W drodze powrotnej z Tromsoe i Narvik przybył w ubiegłą niedzielę do Kirkenes, niemiecki komisarz Norwegji, Terboven w otoczeniu grupy wyższych urzędników.**

Bezpośrednio po przybyciu i zwiedzeniu miasta konferował on z przedstawicielami władz administracyjnych norweskich i naczelnym inżynierem wielkich zakładów hutniczych na temat przyszłych prac. Następnie wysłuchał on sprawozdania komendanta oddziałów ochrony pogranicza co do sytuacji. Następnie niemiecki komisarz Terboven zwiedził zakłady hutnicze w Kirkenes, poczem w godzinach wieczornych odleciał w kierunku Nordkap i Hammerfest z powrotem do Tromsoe. Od niedzieli zrana nad Kirkenes powiewa wojenna flaga niemiecka.

Napływ uciekinierów francuskich do Szwajcarji.

Jedno tylko miasto Pruntrut dało dotychczas schronienie 10.000 Francuzów.

(:) **Genewa,** 18 czerwca. **Według doniesienia genewskiego dziennika „Suisse" — wskutek niepowstrzymanego parcia dywizyj niemieckich ku południowi na ziemię szwajcarską przybywa coraz większa liczba uchodźców francuskich, która powiększa się z godziny na godzinę.**

W miejscowości Pruntrut znalazło już schronienie 10.000 uciekinierów, którzy są zupełnie wyczerpani. Pomieszczono ich w budynkach szkolnych. W Les Verriers na granicy francusko-szwajcarskiej można zaobserwować nieprzerwaną falę cywilnych uchodźców francuskich, zdążających w kierunku południowym. (p.)

Również Albanja przystąpiła do wojny

(::) **Tirana,** 18 czerwca. **Najwyższa rada korporacyj faszystowskich i organa ustawodawcze państwa Albanji wydały na uroczystem posiedzeniu projekt ustawy, w myśl którego Albanja przystępuje do wojny po stronie królestwa Włoch. (p.).**

Unja sowiecka nie zajmuje się rozdzielaniem obietnic pomocy.

Urzędowe zaprzeczenie Tassa.

(§§) **Moskwa,** 17 czerwca. Sowiecka ajencja informacyjna Tass podaje do wiadomości następujące urzędowe zaprzeczenie: **„Amerykańska agencja informacyjna United Press rozpowszechniła wiadomość z powołaniem się na koła skandynawskie, że Unja sowietów przyrzekła udzielenie pomocy Szwecji na wypadek zaatakowania jej państwa. Tass jest upoważniony do oświadczenia, iż pogłoski te są pozbawione wszelkich podstaw. Odpowiedzialne koła sowieckie zwracają uwagę, że Unja sowietów nie zajmuje się rozdzielaniem obietnic pomocy.**

Zatarg między Kownem i Moskwą został załagodzony w drodze rokowań.

(§§) **Moskwa,** 18 czerwca. **Jak urzędowo komunikują, rokowania jakie w ostatnich dniach toczyły się pomiędzy Molotowem a przedstawicielami rządu litewskiego zostały zakończone.**

Rokowania te spowodowane były częstemi incydentami oraz uprowadzeniem członków armji sowieckiej z garnizonów sowieckich, znajdujących się na Litwie. Doprowadziły one do stwierdzenia, że Litwa — zdaniem rządu sowieckiego — naruszyła postanowienia paktu pomocy.

Rokowania, jakie toczyły się w ostatnich dniach, po wyjeździe premjera litewskiego z Moskwy w dniu 12 czerwca, weszły w okres przesilenia, przyczem **rząd sowiecki widział się zmuszony do postawienia swych żądań w formie ultimatywnej.** Żądania rządu sowieckiego zostały przyjęte przez stronę litewską, co umożliwiło zlikwidowanie konfliktu.

Żądania sowieckie według urzędowego komunikatu streszczają się głównie w następujących punktach:

1) **Litewski minister spraw wewnętrznych Skucas i szef policji Potekaitis mają zostać pociągnięci do odpowiedzialności, ponieważ zdaniem rządu sowieckiego, ponoszą oni winę za incydenty, jakie wydarzyły się w ostatnich dniach.**

2) **Na Litwę mają być wprowadzone wojska sowieckie w odpowiedniej liczbie do ważnych punktów, aby zagwarantować zrealizowanie paktu pomocy i zapobiec wszelkim incydentom.** (p)

Nota rządu sowieckiego do Łotwy i Estonji.

= **Moskwa,** 18 czerwca. **Jak urzędowo komunikują, rząd sowiecki wystosował do rządów Łotwy i Estonji jednobrzmiące noty, w których przedstawił podobne żądania, jakie zostały już przyjęte przez Litwę.**

Jak komunikują w dalszym ciągu, posłowie Łotwy i Estonji zakomunikowali szefowi rządu i komisarzowi spraw zagranicznych sowietów Molotowowi zgodę swych rządów na żądania rządu sowieckiego. (p)

Co dzień niesie?

Wydawanie zezwoleń.

(h) Biuro zezwoleń przy miejskim wydziale aprowizacyjnym Sosnowitz przy Poggenweg 13 załatwia w bież. tygodniu od 17—22 czerwca b. r. włącznie codziennie w godzinach od 8—12 za wyjątkiem środy i soboty interesantów, których nazwiska rozpoczynają się literami od A—L.

Radykalne postępowanie przeciwko paskarzom.

(h) Polizeipraesident Kattowitz wyznaczył następujące kary za przekroczenia cen i postanowień o gospodarce wojennej.

Kilkakrotnie karanej już handlarce Marji Wagner z Janowa zamknięto przedsiębiorstwo na przeciąg dwóch tygodni, ponieważ sprzedawała ziemniaki jadalne po znacznie wyższych cenach i nie oznaczała wystawionych towarów cenami.

Właścicielka sklepu spożywczego w Piotrowitz ukarana została dotkliwą karą porządkową za sprzedaż masła deserowego po 1,80 Rm. za pół kg., podczas gdy masło to kosztuje tylko 1,76 Rm. za pół kg.

Również za przekroczenie cen za ziemniaki jadalne ukarana została handlarka Wilhelmina Węgrzyk z Ochojetz.

Za zbyt wygórowane ceny za ziemniaki oraz makaron ukarana została właścicielka sklepu spożywczego w Kattowitz Wiktorja Paprotny karą porządkową.

Kupiec Wilhelm Strzelczyk z Bismarckhuette ukarany został grzywną w wysokości 100 Rm., ponieważ uwarunkował zakup kolorowych rękawiczek damskich od jednoczesnego nabycia białych rękawiczek damskich.

Właścicielka sklepu spożywczego Paulina Malcher z Kattowitz ukarana została grzywną, ponieważ sprzedawała różne towary po cenach wyższych niż oznaczone.

Właściciel i zarządca komisaryczny firmy Ziarno w Sosnowitz ukarani zostali wysoką karą porządkową, ponieważ sprzedawali produkowane w ich przedsiębiorstwie artykuły po cenach znacznie wyższych niż na terenie Rzeszy.

Polizeipraesident jako urząd kontroli cen nałożył na rzeźnika Alfreda Wintersteina z Myslowitz karę porządkową w wysokości 500 Rm. za przekroczenie obowiązujących cen przy sprzedaży mięsa i wyrobów mięsnych.

Dwukrotnie już karanej właścicielce sklepu, Jadwidze Strączek z Świętochłowic zakazano handlu owocami, warzywem i owocami połudn. na okres 4 tygodni, ponieważ sprzedawała marchew po cenach wyższych.

Właściciel składu mebli Wilhelm Schelenz z Szopienic Berlinerstrasse 1, ukarany został grzywną w wysokości 1.000 Rm. ponieważ sprzedawał specjalne wartości od 1150—1200 Rm. po cenie 1510 Rm.

Uderzenie pioruna na skutek wadliwej anteny.

(h) Podczas ostatniej burzy w Będzinie uderzył piorun w luźno zwisający drut od anteny i przez sieć elektryczną uderzył w licznik, znajdujący się w mieszkaniu.

Wypadek ten powinien być dla wszystkich ostrzeżeniem, aby usterki przy antenie niezwłocznie usuwać, ponieważ ewentualne szkody powstałe dzięki wadliwej antenie zwrócone być muszą właścicielowi nieruchomości.

W innym wypadku drut anteny spadł na przewód wysokiego napięcia. Na szczęście życie ludzkie nie zostało zagrożone.

(h) **JAJKA NA KARTY.** Na odcinki I/II karty na cukier, marmeladę i środki żywnościowe ludność polska otrzymuje na okres pierwszych czternastu dni b. m. dwa jajka, ludność żydowska zaś 1 jajko.

(h) **OTRĘBY DLA ZWIERZĄT DOMOWYCH.** Miejski urząd aprowizacyjny w Sosnowitz wydaje otręby w bież. miesiącu wszystkim posiadaczom krów, świń, owiec i kóz. Prawo do otrzymania otrąb mają tylko ci, którzy zgłosili i zarejestrowali swoje zwierzęta w urzędzie aprowizacyjnym. Rozdzielenie paszy nastąpi wśród detalistów. Otrzymuje się na krowę 50 kg, na świnię 15 kg. i na kozę i owcę 5 kg.

(h) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** — Dnia 12 czerwca koło godz. 10.30, na przedłużonej Hollenstrasse w Będzinie zderzyły się ze sobą dwie rowerzystki. Jedna z nich mężatka Anna Rottyńska, zam. w Myszkowie przy ul. Polnej 3 doznała dotkliwych obrażeń lewego kolana.

(h) **STARUSZKA OSZUSTKĄ.** 64-letnia wdowa Klara Ptak zamieszkała w Sosnowitz przy ul. Weidenweg 1 przychwycona została na gorącym uczynku, gdyż w miejskim zakładzie opieki społecznej podczas wypłacania zasiłku w kilku okienkach odbierała należny jej zasiłek. Oszustkę natychmiast zaaresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

(h) **ZUCHWAŁA KRADZIEŻ PORTFELU.** W dniu 8 czerwca br. kierownik biura technicznego J. D. Z Szopienic udał się tramwajem z Szopienic do Kattowitz. W czasie sztucznie wytworzonego tłoku nieznany sprawca ukradł mu z wewnętrznej kieszeni marynarki portfel z zawartością 26 Rm oraz ważne papiery.

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 13, tel. 352-33. — Administracja Kubiow & Blawski, Sosnowitz, Hauptstrasse 22, tel. 613-24. Oddziały: Bendzin, Hollenstrasse 1. Dabrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.

PIOTR BERZINS.

Błękitna noc nad kasynem gry

16)

VIII.

Nieoczekiwany obrót śledztwa.

W międzyczasie bar wracał do normalnego wyglądu. Gdy nareszcie zabłysły światła, kierownik produkcyj tanecznych kazał grać głośno orkiestrze, aby zagłuszyć szmery podenerwowanej publiczności, poczem głośno zapowiedział:

— Prosimy o wybaczenie nam chwilowej przerwy. Została ona spowodowana zbyt podniosłym nastrojem dwóch przyjaciół. Mam nadzieję, że państwo nie wezmą im tego za złe. Młodość ma swoje prawa. Proszę więc zapomnieć o tym nie nieznaczącym incydencie i powrócić do swej zabawy.

W tej samej chwili kelnerzy wnieśli na tacach kieliszki napełnione winem, które mi częstowali gości. Przykry nastrój szybko rozwiewał się. Wkrótce goście zajęli się swojemi sprawami, zabawa potoczyła się dalej wesoło.

Nie bawił się tylko komisarz. Został on zaskoczony przebiegiem awantury przy barze. Był starym znajomym dyrektora zakładu i nie mógł pojąć, jak dżentelmen, przebywający w towarzystwie „samego" dyrektora, mógł być narażony na tego rodzaju przykrości, jak bicie po twarzy. Nerwowo trzymał nieznanego sobie awanturnika za klapy, marynarki, bojąc się, aby mu ten nie uciekł w ciemnościach. Widząc błagalne spojrzenie dyrektora, zachował milczenie, kiedy konferensjer uspakajał publiczność, poczem jednak skierował się do gabinetu dyrektora, ciągle nie wypuszczając z ręki klapy ubrania księcia. Za tą dziwną parą podążał dyrektor poważnie zaniepokojony o dalszy rozwój wypadków. Trapiła go myśl, co stało się z Heresdorfem. Wprawdzie zauważył, że zdołał się wymknąć ze sali podczas ogólnego zamieszania, ale potem zniknął mu już z oczu.

Trzeba było jednak podążyć za komisarzem policji. Dyrektor miał nadzieję, że uda mu się z nim załatwić jakoś sprawę na podstawie długiej znajomości. Niemniej jednak nurtował go głęboki niepokój.

Wreszcie znaleźli się we trójkę w zacisznym gabinecie.

— A teraz młodzieńcze — odezwał się komisarz — będzie pan tak łaskaw i wytłomaczy się przed nami ze swego dziwnego nieco zachowania się.

— Jak widzę — odpowiedział książę — zdołał pan zachować spokój umysłu. Niestety nie mogę tego o sobie powiedzieć. Ten człowiek, którego pobiłem w barze, a który znowu zniknął mi z oczu dzięki pańskiej inicjatywie trzymania mnie za klapę mojej marynarki, szkodził mi od dłuższego czasu. Musiałem go wreszcie nauczyć, że nie wolno szkodzić mojej opinji i podszywać się pod moje nazwisko.

— Kim pan właściwie jest?

— Jakto? To pan tego nie wie?

— Nie wiem. I proszę uprzejmie o legitymację.

Książę bezradnie spojrzał na dyrektora. Nie miał przy sobie żadnej legitymacji i odniósł wrażenie, że w tym splocie wydarzeń i on znalazł się w dziwnej sytuacji.

— Niestety nie mam chwilowo przy sobie żadnego paszportu, ale ten pan może pana poinformować kim jestem — wskazał na dyrektora.

Komisarz pytająco rzucił okiem na dyrektora. Ten zaś zorjentował się, że wprawdzie może się narazić księciu, ale była to jedyna droga umożliwiająca przedłużenie całej afery, a tem samem ułatwiająca ucieczkę. Nie miał już nic do stracenia.

— Nie znam bliżej tego pana. Musiałbym mieć jakąś fenomenalną pamięć, gdybym chciał pamiętać każdego gościa i znać jego personalja.

— Jeśli tak, to niestety będę musiał pana powierzyć chwilowej opiece moich posterunkowych.

— Czy pan wie, na jakie przykrości pan się naraża?

— Owszem, zdaję sobie sprawę z tego, że naraziłbym się na wielkie przykrości, gdybym pana teraz puścił na wolną stopę. Dzisiaj w hotelu podziały się dziwne rzeczy i moim obowiązkiem jest przytrzymać wszystkie osoby, które nie potrafią się wylegitymować.

— W takim razie proszę, aby pan zechciał zatelefonować do pokoju nr. 418, a tam pan otrzyma żądane informacje.

— To ostatecznie mogę zrobić — stwierdził komisarz.

— Ależ pocoż — wtrącił się pobladły ze strachu dyrektor. — Pokój nr. 418 zajmuje pewna wysoko postawiona osobistość i miałbym wielkie nieprzyjemności, gdyby go o tak spóźnionej porze niepokojono.

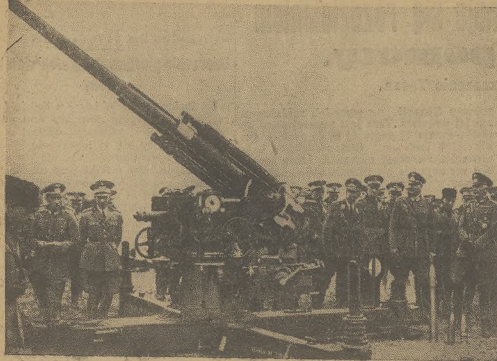
Komisarz nie wiedział co ma robić. Z jednej strony instynkt nakazywał mu zatelefonowanie pod wskazany numer, z drugiej zaś strony dawna znajomość z dyrektorem zakładu przemawiała za pójściem za jego radą. Jeżeli jednak okaże się, że ten młody człowiek rzeczywiście jest jakąś ważną osobistością, wówczas sny o wielkiej karjerze i awansie na inspektora rozwieją się. W ministerstwie nikt mu nie daruje, że naraził opinję policji na taki szwank. Był więc komisarz między młotem i kowadłem. Długą chwilę zastanawiał się nad wyjściem ze sytuacji. Wreszcie odważył się wypowiedzieć swoje zdanie.

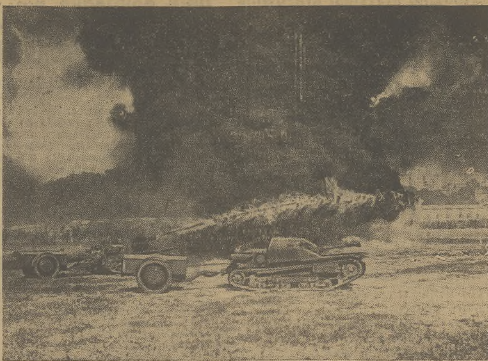
— Hm. Być jednak może, że ta wysoko postawiona osobistość nie udała się jeszcze na spoczynek. Ostatecznie ten, kto przybywa do naszego miasta, nie liczy tak bardzo na wczesne kładzenie się do łóżka. Możemy jednak spróbować zatelefonować.

— Niech pan robi, co pan uważa za stosowne — odpowiedział dyrektor, czując się nieco pewniej pod wpływem wahania się komisarza. — Ale sądzę, że jest to zupełnie zbyteczne. Temu młodemu człowiekowi nie zaszkodzi, że sobie posiedzi na komisarjacie do rana, a pan będzie miał pewność, że nie wypuścił pan z ręki osobnika, który może być zamieszany w jakąś grubszą awanturę.

Komisarz, który już niemal zdecydował się na telfonowanie, znowu zaczął się wahać. Jego rozmyślania przerwało pukanie do drzwi. Na skromne wezwanie dyrektora, który oczyma zapytał się komisarza o zezwolenie, wszedł do pokoju przysadzisty człowiek, wyglądający na moctera. Był widocznie zaskoczony zgromadzeniem, jakie zastaje w gabinecie dyrektora.

(Ciąg dalszy nastąpi).


Olbrzymie działo przeciwlotnicze na lotnisku we Włoszech.


Włoskie czołgi i miotacze ognia w akcji.

W krainie słońca.

Kraków, w czerwcu.

Dziś, kiedy Włochy stanęły po stronie Niemiec i wypowiedziały wojnę zachodnim demokracjom, kiedy szpalty dzienników na całym świecie przepełnione są artykułami o Włoszech, warto i nam przypomnieć sobie ten i ów szczegół.

Królestwo włoskie obejmuje w Europie **półwysep Apeniński, wyspy Sardynję i Sycylję**, o łącznej powierzchni 310.122 km. kw. oraz Albanję o powierzchni 37,554 km. kw.

Położenie półwyspu Apenińskiego jest bardzo dogodne, gdyż otaczają go z trzech stron morza: Adrjatyckie, Jońskie i Tyrreńskie, a od północy odcina od reszty lądu europejskiego wielki łuk Alp. Na południe od Alp rozciąga się wielka i żyzna nizina lombardzka, przez którą przepływa rzeka Po (Pad).

Klimat we Włoszech, zwłaszcza południowych, jest wybitnie morski,

w częściach jednak północnych znacznie ostrzejszy. W starożytności śnieg i mróz nie były we Włoszech taką rzadkością, jak dzisiaj. Liczne malownicze jeziora polodowcowe jak Como, Garda, Lago Maggiore świadczą o tem dobitnie.

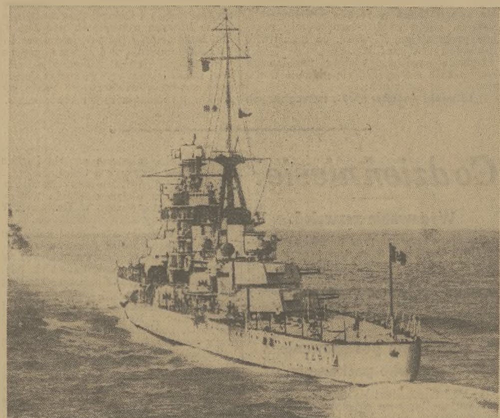
Roślinność we Włoszech zmieniła się w ciągu wieków zupełnie.

W starożytności był to kraj **pokryty wielkiemi lasami**, które dopiero pod panowaniem Rzymian przetrzebiono, wprowadzając uprawę pożytecznych drzew. Winną latorośl, drzewa oliwne i figowe, cyprys i pinję, laur i mirt przynieśli do Włoch już koloniści greccy. Później sami Rzymianie rozwinęli uprawę wszelkich jarzyn i owoców, które **sprowadzili z Azji lub Afryki**. Tak charakterystyczne dziś dla Włoch południowych drzewa cytrynowe i pomarańczowe **sprowadzili tam dopiero Arabowie w wiekach średnich**. Na szeroką skalę zakrojony plan przemienienia Włoch w olbrzymi ogród owocowy, został w ostatnich czasach wypracowany na polecenie Mussoliniego, w związku z czem dziesiątki tysięcy drzew sadzono tam corocznie.

Gleba we Włoszech jest bardzo urodzajna, na której znakomicie rodzi się pszenica. Role, ogrody i winnice zajmują 53,8% powierzchni, drzewa kasztanowe 1,4%, lasy 14,3%, hale i pastwiska 1,2%, oraz nieużytki 29,3%.

Pod względem gospodarczym Włochy są prawie samowystarczalne.

Na szeroką skalę jest zakrojona uprawa pszenicy, kukurydzy i ryżu, bardzo wysoko też stoi warzywnictwo, uprawa winnej latorośli i drzew owocowych, głównie moreli. Tu i ówdzie uprawiają bawełnę, a na Sycylji są plantacje trzciny cukrowej. Chów bydła, owiec i świń, znanym był we Włoszech od czasów najdawniejszych, a dziś zajmuje jedno z pierwszych miejsc. **Duże znaczenie ma też hodowla jedwabników.**


Włoski krążownik „Pola".

Jeżeli chodzi o bogactwa mineralne, to musimy wspomnieć o rudzie żelaznej i cynku, oraz o niewyczerpanych wprost ilościach siarki, zwłaszcza na Sycylji. Mieszkańcy na wybrzeżach zajmują się rybołówstwem, połowem gąbek, korali i wydobywaniem soli.

Przemysł we Włoszech stoi bardzo wysoko, zwłaszcza włókienniczy.

Ponadto znane są na cały świat fabryki maszyn i samochodów w Medjolanie i Turynie, fabryki chemiczne, przemysł ceramiczny, szklany i zdobniczy w Wenecji, no i fabryki makaronu, wśród których palmę pierwszeństwa dzierży Neapol.

Włochy słyną nietylko z lazurowego nieba ale i z licznych miast, z których pierwsze miejsce należy się oczywiście „**Wiecznemu Miastu" Rzymowi**, stolicy państwa, nad rzeką Tybrem. Miasto to posiada nieocenione zabytki budowlane z dawnych czasów, na których jest wyryte niejedno stulecie. Piękno Włoch od dawien dawna było siłą atrakcyjną dla licznych pisarzy i artystów, którzy szukali natchnienia wśród starożytnych ruin, na tle przepięknej natury. Piękno Italji podkreślił między in. jeden z poetów w następującym wierszu:

Kocham twe Alpy śnieżyste,
Twe niebo w wiecznym lazurze,
Pól twoich piękno wieczyste,
I boskie dzieła w marmurze.

W istocie **każde niemal miasto posiada jakąś atrakcję**: Wenecja — kanały, które zastępują ulice; nad Neapolem króluje Wezuwjusz; Florencja słynie z dzieł sztuki, a nawet wulkan Etna na Sycylji zdumiewa swą wysokością (3.279 m).

Państwo włoskie, które wyrosło na gruzach dawnego imperjum rzymskiego **przejęło też tradycje dawnych Rzymian**. Mimo, że zjednoczenie Włoch nastąpiło dosyć późno, bo w roku 1870, jednak Włosi odegrali **wybitną rolę w życiu kulturalnem świata już parę wieków przedtem**. Już wieki średnie wydały takich pisarzy jak Dante, Petrarka, czy Boccacio, a język literacki wykształcił się w wieku XIII-tym. Sztuka włoska doszła do największego rozkwitu w dobie Odrodzenia, a dzieła sławnych malarzy i artystów jak Rafael, Leonardo da Vinci, Tycjan, Michał Anioł i dziesiątki innych budzą do dziś dnia podziw.

Jeżeli zastanowimy się nad pobudkami, jakie skłoniły Włochy do wypowiedzenia wojny Francji i Anglji, to **przekonamy się, że antagonizm, zwłaszcza włosko-francuski, istniał już od szeregu lat po wojnie światowej**. Jeszcze w czasie gabinetu Tardieu we Francji, Mussolini postawił

żądanie rewizji traktatów pokojowych.

Jeżeli bowiem porównamy, że Francja posiada okrągło 550.000 km. kw. obszaru i olbrzymie imperjum kolonjalne, z wielkim zasobem surowców, a do tego ledwo 40 miljonów mieszkańców, a Włochy obejmują okrągło 320.000 km. kw. i do tego ponad 45 miljonów ludności, a kolonje ich (Trypolitanja, Erytreja, Somali wł. i Abisynja) nie mogą równać się z posiadłościami francuskiemi, to zrozumiemy dlaczego Włochy **zdecydowały się po licznych, bezskutecznych zresztą konferencjach i próbach zlegodzenia antagonizmu, rzucić swój miecz na szalę.**

Bimbam.


Ćwiczenie włoskiej artylerji.



ILE ŁOSI JEST NA ŚWIECIE?

Jak wiadomo, używane są łosie jako zwierzęta pociągowe zarówno w Szwecji, Norwegji, jak też w Rosji północnej. Są to zwierzęta niezwykle silne i szybkie i spełniają rolę naszych koni. Wobec tego, że w ostatnich czasach polowano bardzo intensywnie na łosie w Szwecji, wydał tamtejszy rząd zakaz dalszego tępienia tego szlachetnego zwierzęcia, aby nie uszczuplić jego liczebności. Rocznie zabijano na polowaniach około 6.000 łosi. Trudno dokładnie obliczyć ilości łosi w Europie, według odstrzału jednak można sądzić, że żyje ich co namniej stokilkadziesiąt tysięcy.

KRÓLOWIE KOJARZĄ MAŁŻEŃSTWA.

Niektórzy wielcy ludzie mieli dziwną pasję do kojarzenia małżeństw i to często celem zadowolenia jakiejś złośliwej fantazji, gdy dobrani małżonkowie odznaczali się zazwyczaj fizycznym i moralnym niedobraniem, tworząc groteskowe stadła. Takie zamiłowanie do kojarzenia małżeństw wykazywał Ludwik XIV, który, przypatrując się pewnego razu występującym na dworakim festynie karłom, postanowił wychować miniaturową rasę ludzką przez kojarzenie liliputów między sobą. Okazało się jednak, że natura wzięła w tym małżeństwach odwet i dzieci karłów, pożenionych przez króla, były normalnymi ludźmi. Niezrażony tem niepowodzeniem król Ludwik XIV snuł swoje eugeniczne plany dalej, i żenił ludzi, dobierając ich według urody. Dobierał przytem ludzi z różnych sfer i o różnych poziomach umysłowych, ale obdarowanych przez naturę dużą urodą. Jak wzmiankują współcześni pamiętnikarze, drugi ten eksperyment udał się daleko lepiej, niż pierwszy i potomkowie tych małżeństw odznaczali się wielką urodą. Mniej miłe upodobania i bardziej złośliwe miał słynny despota, cesarz Neron, który żenił ludzi, dobierając ich z punktu widzenia przeciwieństw. Pewnego razu kazał jednemu rzymskiemu szlachcicowi ożenić się z żebraczką bez nosa i rąk. Rzymianin, chcąc nie chcąc musiał wykonać rozkaz cesarza, który urządził niezwykle huczne wesele i bawił się na nim świetnie. Tenże cesarz zauważył pewnego razu wysoką piękną chrześcijankę, którą prowadzono na stracenie i postanowił ją wydać zamąż za swojego nadwornego wesołka, bardzo niskiego wzrostu i bardzo pokracznego.

Również Napoleon I dziwne miał upodobania do kojarzenia małżeństw w swojem otoczeniu. Wydał on zamąż swoje siostry, pożenił braci i dalszych krewnych, a również ingerował bardzo często w stosunki rodzinne swoich dworzan, żeniąc ich według swojego upodobania, oczywiście, nie pytając się nigdy o zdanie, czy projektowany marjaż jest miły zainteresowanym osobom.

DZIWNE JEZIORA.

Wobec wylewu Wisły, o którym ostatnio tyle się mówiło warto wspomnieć o jeziorze Wakatipu w połudn. Nowo Zelandji, które odznacza się też tem, że co kilka minut podnosi się i opada o siedem i pół centymetra. Przyczyna tego dziwnego falowania jest nieznana. Jezioro to posiada kształt litery S., długie jest na 80 km. a szerokie na 5 km. Na wyspie Cejlon jest jezioro jeszcze dziwniejsze, zwie się ono Batticalao i sławne jest z tego, że wieczorami, a zwłaszcza w czasie pełni księżyca wydobywają się z niego jakby tony śpiewu. Również dziwnem jeziorem jest jezioro na wyspie Kildin, koło Murmania na morzu Północnem. Składa się ono z pięciu warstw, a mianowicie górna warstwa głębokości mniejwięcej metra obejmuje słodką wodę, druga warstwa poniżej wodę lekko słoną, trzecia warstwa wkońcu jest lekko zaróżowiona przez mikroby, w końcu ostatnia warstwa przesycona jest kwasem siarkowym. Najdziwniejsze jest to, że poszczególne warstwy wody nie mieszają się ze sobą.